

maty TYGODNIK

R o k V

Gorzów Wlkp., dnia 5—12 listopada 1950 r.

Nr 35



„Nigdy nie spóźniam się na Mszę św.”

OD DZIECIŃSTWA

Od dzieciństwa trudź swe dłonie
w zbożnej pracy, w ciągłym znoju,
aż wyrobisz hart w swym łonie,
i wykształcisz serce swoje!

Aż oswoisz z znojem skronie,
wzrok swój wzmocnisz, w źrenic zdroju!...
Od dzieciństwa trudź swe dłonie,
a zażyjesz — dni spokoju!...

E. K.

Z listów „Naszej Rodzinki“ na temat:

Co to jest Sakrament?

Kościół św. uczy nas, że z woli Jezusa Chrystusa łaska Boska spływa do duszy jakby siedmiu strumieniami, które wypływają z męki i śmierci Zbawiciela. Sam Pan Jezus ustanowił te święte strumienie i nakazał, byśmy z nich czerpali łaski potrzebne dla duszy. Są to Sakramenty św. Jest ich siedem: Chrzest, bierzmowanie, Najśw. Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, pokuta, ostatnie olejów św. namaszczenie, kapłaństwo, małżeństwo. Są to znaki widzialne ustanowione przez Jezusa Chrystusa, które dają przyjmującemu je godnie łaskę Bożą. Każdy Sakrament musi być przede wszystkim znakiem widzialnym, ponieważ jest ustanowiony dla człowieka, a człowiek składa się nie tylko z duszy lecz także i z ciała. Np. przy chrzcie św. znakiem widzialnym jest polanie wodą głowy dziecka i wypowiedzenie słów:

...ego te baptizo in Nomine Patris et Filii et Spiritui Sancti, co znaczy: ...ja ciebie

chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Św. I przez ten znak, słowa i intencję gładzi się grzech pierworodny i wszystkie inne grzechy, a daje człowiekowi łaskę uświęcającą.

Każdy Sakrament jest ustanowiony przez Jezusa Chrystusa. Nikt inny, nawet Kościół św., nie może ustanowić żadnego Sakramentu. Każdy Sakrament udziela nam łaski niewidzialnej, którą oznacza znak widzialny np. polanie wodą. Raz w życiu można przyjąć sakrament chrztu, bierzmowania i kapłaństwa. Pozostałe można przyjąć więcej razy.

Napisał Wojtowicz Władysław.

K R Z Y Ż

K R Z Y Ż —

to symbol odkupienia!

ON — umacnia

i uświęca!

chleb i wino —

w BÓSTWO zmienia:

K R Z Y Ż —

to godło odkupienia!

Niech go kreśli

dłoń dziecięca

od ramienia

do ramienia:

K R Z Y Ż — umacnia

i uświęca!

chleb i wino —

w BÓSTWO zmienia!...

E. K.



J. E. Ks. Prymas Polski Stefan Wyszyński,
arcybiskup warszawski — błogosławi dzieci
w Dobrym Mieście (woj. Olsztyńskie)

Maria Jelińska

Święta Terenia czuwa

Malutki Leszek bardzo kochał św. Terenę. Nad łóżeczkiem jego wisiał obrazek świętej i chłopczyzna klękał przed nim codziennie, rano i wieczór skądając rączyny i powtarzając za mamusią wyuczony paciorek. Modlił się naturalnie i do Pana Boga i Najśw. Panny i Anioła Stróża, ale serduszek jego lgnęło dziwnie do słodkiego dziewczęcego oblicza co uśmiechało się ku niemu z nad wiązanki róż okalającej trzymanej w dłoni krucyfiks. A miał możliwość wpatrywać się w nie bardzo długo. Bo Leszek dużo czasu spędzał w łóżeczku. Wąty był bardzo i często i długo chorował. I tak jakoś się ułożyło, że w coraz doskonalszy i trwalszy sposób zatrzymywał się wzrok i myśli chłopczyka na obrazku św. Tereski.

Nie brakło dziecku troskliwej opieki. — Czuwały nad nim i mamusia i babcia. Wiele nocy bezsennych spędzały przy nim przynosząc ulgę i przyspieszając czułą opieką wyzdrowienie. Niestety, nadeszła chwila, że wszelkie ich starania okazały się bezskuteczne. Na nóżce Leszka utworzył się wrzód niezwykle bolesny. Chłopczyk z nadmiaru cierpienia zanosił się od płaczu. Zastosowane środki nie przynosiły ulgi. Lekarz zdecydował operację i to bez znieczulenia. Nie było rady. Niebawem wśród smutku i niepokoju całej rodziny, na rękach mamusi powędrował Leszek do ambulatorium. Babunia nie czuła się na siłach im towarzyszyć. Pozostała na klęczkach przed ulubionym obrazkiem chłopczyka. O, święta Teresko, — modliła się gorąco. — On cię tak kocha serdecznie. Daj by nie cierpiał zbyt dotkliwie.

I... spłynęła łaska. Rozumem ludzkim było to nie do przyjęcia. Z najzupełniejszym spokojem, śmiejąc się do lekarzy i pielęgniarek chłopczyk przetrzymał dotkliwy zabieg. Nie odczuwał najmniejszego cierpienia. Zdumienie ogarnęło otaczających.

Jak długo żyją zwierzęta

Chrabąszcz żyje tylko 6 tygodni, lecz przed tym — jako poczwarka — 4 do 5-ciu lat; świerszcz — 1 rok; pajak — 2 lata; dżdżownica, żabka, rzegotka, żmija — 10 lat. Kuropatwa, szczygieł, słowik i skowronek — mogą żyć 18 lat, zaś czyżyk, wróbel i kanarek — 25 lat...

Ropucha i salamandra dochodzą do 40 lat, ślimak 100 lat!... Szczupaki mogą żyć 150 lat, a krokodyle nawet 300 lat...

(pod. K.)

Radosnego też przyjęła go z kolei w domu strwożona babunia w swoje ramiona.

Trwogą teraz przejmowała jeszcze myśl o opatrunku. Lecz i on przeszedł w podobnych okolicznościach. Św. Terenia nie opuściła swego małego wielbiciela. Za głębię uczucia odpłaciła wlewając męstwo w serduszek chłopczyka.

HENIO

Pewnego razu mamusię strasznie ząb bolał. Trzeba było go wyrwać. Poszła więc mama do dentystki i niedługo wróciła wesółą i uśmiechniętą: ząb już nie boli, bo go nie ma. Mały Henio był tak ciekawy, jak to się stało, że mama musiała szczegółowo opowiadać, jak to było u dentystki. Właśnie w tym czasie psuły się Heniowi ząbki i jeden ząb mleczny bardzo go boli. Henio, chłopczyk rozsądny nie grymasi, nie płacze, lecz mówi do mamy: Mamo, nie ma rady, trzeba ząb wyrwać. Chodźmy do zębistki!...

M. Ch. S.



„Pierwsze kroczki“ dziecka
sprawiają radość całej rodzinie



Droga Nasza Rodzinko! Ciekaw jestem jak spędziłaś swoje święto, niedzielę Chrystusa Króla, jak przeżyłaś Wszystkich Świętych i dzień Zaduszny. To takie niesamowite dni, pełne głębokich myśli. Przed człowiekiem otwiera się dziwna księga, w której może czytać o Chrystusie Królu, o niebie pełnym świętych, o śmierci i własnym grobie. Katolickiemu dziecku wszystkie te prawdy są potrzebne jak chleb i sól. Bez nich nie wyrosłoby na siwego w wierze i zdrowego katolika.

Kochane dzieci! Spodziewam się więc, że te tak piękne dni przeżyliście po katolicku. A teraz do naszej korespondencji. Pisali:

Janina Stankiewiczówna z Jemiołowa. W wolnych chwilach zawsze czytaj dobre książki. Dbaj jednak by nie czytać ich byle jak. Czytaj rozsądnie, z ołówkiem w ręku, nie po to by na książce pisać, kreślić, nie po to by robić notatki w zeszytach. Każde nieznane słowo powinnaś sobie zanotować w ten sposób, by móc przy nim napisać jego znaczenie, a każde dobre zdanie po to, by móc je łatwo odnaleźć i wykorzystać do pamiętnika.

Nowacki Stanisław z Piasków. Napisz mi co miesiąc jak wygląda sprawa twoich pierwszych piątków. Nie zapomnisz? Temat opracowałaś dobrze.

Irka Rymkiewiczówna z Żabie. Z twego ostatniego listu przebiega istic katolicka dusza. Modlić się za swego duszpasterza to wielka i pożyteczna sprawa. Mile czyta się list, w którym dziecko opisuje, że wdzięczność swoją próbuje okazać swemu duszpasterzowi w modlitwie za niego i że również modli się za księdza, który na nowo ma objąć kierownictwo parafii. Ksiądz jest jak żołnierz. Iść musi tam, gdzie go wola księdza biskupa pośle. Napisz nam jak się nadal układa wasze życie parafialne.

Stasiek Irena z Zakrzewa. Temat opracowałaś wyczerpująco i dobrze. Pisz więcej o sobie i swoich spostrzeżeniach czy przeżyciach.

M. Wojtowicz Władysław — Bezrzecze. Z radością przyjmujemy cię do Naszej Ro-

„Nauką i pieniędzmi drudzy się bogacą,
Mądrość musisz sam z siebie,
Własną zdobyć pracą.”

A. Mickiewicz.

dzinki. Temat opracowany na bardzo dobrze. Dlatego drukujemy go w dzisiejszym Małym Tygodniku.

Zdzicha Kołodenna z Rudnicy. Listy twoje czytam zawsze z przyjemnością. Są napisane czysto i do rzeczy. Uważam, że to nie tyle twoja zasługa, ile łaski Bożej. Nie masz więc powodu do dumy, ale wiele za to masz powodów do wdzięczności względem Boga. Za książeczką rozejrzę się. Temat opracowałaś dobrze i oryginalnie.

Terenia Wróblewiczówna z Obry. Dziękuję ci za miły liścik. Cieszę się, że wasza parafia ma tak piękny kościół i że tak się rozwija. Dziękuję za zaproszenie na poświęcenie organ. Nie wiem czy będę mógł przyjechać.

Stasiu ze Strzele Wielkich. Temat opracowałaś zadawalająco. Napisz co porabiasz, co czytasz. Dziękuję za pozdrowienia.

Kurzawianka Heluta — Podroźna. Przyjmujemy cię do Naszej Rodzinki. Spodziewamy się, że w gronie naszym wnet zdołasz sobie jakąś pracę, pobożną i zaradczą działalność. Zagadki dobrze rozwiązałaś: echa, piana, Kruków.

Rurkowskie Irka i Janka z Kościłowa. Nadesłały wiersz pt. „Matka”. Posłuchajcie urywku.

Dzisiaj jak codzień rano
zerwał się do pracy.
Wstajesz tak wcześnie, mamo,
o święcie, n by pracy.
Poczeka — także zapła —
odłóż na chwilę robotę,
bo to dziś wielkie święto —
czyś zapomniała o tym?
Patrz — głowy przy twoich kolanach —
nas troje, cała gromadka.
Chcemy ci rzec coś, kochana,
coś o czym mówi się rzadko.
Porzuć na chwilę troski,
uśmiechnij się inaczej
— Patrz, jakie ręce masz szorstkie
od tej codziennej pracy.
I oczy też masz zmęczone —
kochane twoje oczy.
My wiemy, dla nas one
czuwają długo w nocy.
Ty może myślisz: ot dzieci —
nie wiedzą, nie spostrzegają...
Gdzieś to wciąż biegnie, gdzieś leci,
nie zauważa niczego.
My rozumiemy, to dla nas
tak męczysz się, tak się trudzisz,
bo pracy trzeba nielada,
nim z dzieci wyrosną ludzie.

A teraz podaję nowy temat: **O czym myślałaś (aś) w dniu zadusznym.** Dziękuję serdecznie za miłe listy. Pozdrawiam was.

Wasz Przyjaciel.